

II. Boże Narodzenie

Po Adwencie przychodzi czas świętowania Bożego Narodzenia, czyli tajemnicy objawienia się Boga poprzez Syna, odwieczne Słowo Ojca, które w Jezusie mocą Ducha Świętego stało się człowiekiem dla naszego zbawienia. Nie może być piękniejszej Dobrej Nowiny dla człowieka. Nieustannie głosi ją Chrystusowy Kościół, który wyznaje, że w Jezusie z Nazaretu odwieczne Słowo Boga objawiło się w ludzkim ciele. Po Maryi i Józefie pierwszymi świadkami tego wydarzenia byli ubodzy pasterze, którzy przez anioła otrzymali radosną nowinę: „Dziś w mieście Dawida narodził się wam Zbawiciel, którym jest Mesjasz Pan” (Łk 2,11).

Na przełomie każdego roku stajemy zasłuchani w to orędzie, które Kościół ogłasza całemu światu. Ma ono szczególną wymowę w Roku Świętym, który jak mówi papież Franciszek, jest po to, by „dać żywe doświadczenie Bożej miłości, która wzbudza w sercu pewną nadzieję zbawienia w Chrystusie” (Bulla, 6). Nie stanie się to jednak samo przez się, ale domaga się wiary i osobistego przyjęcia Chrystusa w swoje życie. Mówi o tym św. Jan w prologu Ewangelii, kiedy tak pisze o Wcielonym Słowie Bożym: „Wszystkim, którzy je przyjęli, dało moc, aby się stali dziećmi Bożymi” (J 1,12). To tylko przez Chrystusa istnieje szansa, by narodzić się z Boga, by stać się obywatelem królestwa Bożego.

Skoro Boże Narodzenie niesie w sobie tajemnicę naszego zbawienia w Jezusie Chrystusie, na nowo przyjmijmy Go w swoje życie. Pomocą niech nam będzie katecheza o Jezusie jako Mesjaszu, czyli

Chrystusie. Tytuł ten nierozdzielnie łączy się bowiem z Jego imieniem i został niezwykle ubogacony przez inne określenia. One jednak skupiają się wokół tytułu Chrystus-Mesjasz, który zawiera w sobie wszystkie inne tytuły. Dlatego ci wszyscy, którzy Go przyjmują, uznają swoim Panem i Zbawicielem, słusznie nazywani są „chrześcijanami” (por. Dz 11,26). Warto zrobić wszystko, aby ta nazwa, która z racji chrztu i do nas się odnosi, miała realne pokrycie w naszym życiu dzieci Bożych.

KATECHEZA

Ks. Stanisław Potocki
Jezus objawia się jako Mesjasz

Spośród wielu tytułów nadawanych Jezusowi szczególnie często słyszymy określenie: Chrystus. Często mówimy: Jezus Chrystus, lub Jezus jest Chrystusem. Nie zawsze jednak zdajemy sobie sprawę, jak bogata treść kryje się w tym właśnie tytule. O ile bowiem Jezus jest imieniem Syna Bożego, które wskazuje na przedmiot Jego misji wśród ludzi (Odkupiciel); to Chrystus jest określeniem Jezusa jako Mesjasza (hebr. Masziach, gr. Messias, Christos, łac. Unctus). Chrystus lub Mesjasz są to więc dwie nazwy urzędu i godności tego, o którym Stary Testament wielokrotnie zapowiadał, że ma przyjść, by połączyć ludzi z Bogiem.

Nie ulega wątpliwości, że Izraelici mając teksty mesjańskie, czekali na zapowiedzianego Mesjasza. Z drugiej jednak strony z Ewangelii wiadomo, że kiedy nadszedł ten czas i kiedy zaczął działać i nauczać Jezus z Nazaretu, właśnie oni nie mogli, lub nie chcieli rozpoznać w Nim oczekiwanego Mesjasza. Na czym więc opiera się nasza wiara, która utrzymuje, że Jezus rzeczywiście jest Mesjaszem – zapowiedzianym i zesłanym przez Boga?

Odpowiedź jest prosta: prawda ta zawarta jest w wielu wypowiedziach samego Jezusa Chrystusa, zanotowanych przez Ewangelistów. On sam ogłaszał swoją godność mesjańską w różnych okolicznościach i w różny sposób.

1. Przez naukę i cuda

Zanim Chrystus oficjalnie ogłosił swoją mesjańską godność, najpierw dał się ludziom poznać jako niezwykle nauczyciel i cudotwórca. Jego słuchacze odczuwali, że uczy ich „mający władzę” (Mk 1,21), a ich reakcją na obserwowane cuda był podziw przechodzący w bojażń (Mk 2,12) i wiara (J 2,11). Wszystko to wywoływało niepokój i pytania: „Kim On jest?” (Mt 8,27), a także podsuwało odpowiedź, że to On jest oczekiwanym „Synem Dawida” (Mt 12,23).

Najtrafniej i wyraźnie oceniali Jezusa ci, którzy doznali cudu, np. trędowaci (Mt 8,1-4), niewidomi (Mt 9,27-31). Tymczasem Jezus zabraniał im rozgłaszać, kim On jest. Dlaczego? Zanim Chrystus ujawnił w pełni swoją godność, chciał wpierw sprostować niektóre mylne poglądy na temat Mesjasza (nie jest królem w znaczeniu świeckim) przez przedłożenie swojego „programu” i przez przekazanie swojej Boskiej mocy.

2. Przez potwierdzenie wyznań ze strony ludzi

Uczniowie i inni ludzie, którzy przebywali blisko Jezusa, wnet rozpoznali, że jest On Mesjaszem. Niektórzy z nich wprost wyznawali, kim On jest, a Jezus nie tylko nie zaprzeczał temu, lecz w sposób mniej lub bardziej wyraźny to potwierdzał. Np. apostoł Filip już po pierwszym spotkaniu z Jezusem oznajmia Natanaelowi, że jest to Ten, o którym pisał Mojżesz i Prorocy (J 1,45). Jeszcze wyraźniej formułuje to Andrzej, który również po krótkim pobycie z Jezusem mówi do brata Szymona: „Znaleźliśmy Mesjasza” (J 1,41). Ewangelii-

sta nie podaje dokładnie pierwszej rozmowy, jaką uczniowie przeprowadzili z Jezusem, należy jednak przypuszczać, że dotyczyła ona tematów mesjańskich.

Mniej wyraźnie wyznaje godność Jezusa Nikodem, nazywając Go nauczycielem, który wyszedł od Boga i z którym jest Bóg (J 3,2). Jezus nawiązuje do tej myśli i w sposób autorytatywny poucza Nikodema o warunkach wejścia do królestwa Bożego.

Szczególne znaczenie ma tu wyznanie Szymona pod Cezareą Filipową, który na zapytanie Jezusa za kogo Go uczniowie uważają, odpowiedział w ich imieniu: „Ty jesteś Mesjasz, Syn Boga żywego” (Mt 16,16). Chrystus potwierdził prawdziwość tej odpowiedzi, nazywając Szymona „błogosławionym”, i odpłacając mu własnym wyznaniem co do przyszłej godności Szymona-Piotra.

Publiczne wyznanie mesjańskiej godności Jezusa przez lud miało miejsce podczas uroczystego wjazdu Chrystusa do Jerozolimy w Niedzielę Palmową. Posługując się słowami Psalmu 118, uczestnicy tej uroczystości nazywali Jezusa „Synem Dawida”, a więc widzieli w Nim Mesjasza (Mt 21,9). Kiedy faryzeusze zażądali, by Chrystus temu zaprzeczył, zabraniając swoim uczniom wznoszonych okrzyków, otrzymali odpowiedź potwierdzającą ich wyznanie: „Jeśli ci umilkną, kamienie wołać będą” (Łk 19,40).

3. Przez własne wyznania

Oprócz wielu ogólnych stwierdzeń Jezusa o Jego wyjściu od Ojca, o jedności z Ojcem, o powrocie do Ojca, istnieją wyraźne wypowiedzi Chrystusa na temat Jego godności mesjańskiej.

W dyskusjach z Żydami Jezus odwołuje się do świadectwa Pisma Świętego, które oni znali, a które mówiło o Nim, jako o mającym kiedyś nadejść Mesjaszu (J 5,39).

Uzdrowionego ślepcę pyta Jezus o jego wiarę w „Syna Człowieczego” (tytuł mesjański); a kiedy ten nie wie, kto Nim jest, otrzymu-

je wyraźne wyjaśnienie: „Jest Nim ten, którego słuchasz, i który do ciebie mówi” (J 9,37). Podobne wyjaśnienie otrzymuje Samarytanka, która rozwiązaniem wielu z dyskutowanych zagadnień odkłada na czasy mesjańskie: „Wiem, że przyjdzie Mesjasz, zwany Chrystusem. A kiedy przyjdzie, objawi nam wszystko”. W odpowiedzi na to mówi jej Jezus: „Jestem nim Ja, który mówię z tobą” (J 4,25-26).

Istotne znaczenie ma tu wyznanie złożone przez Chrystusa na sądzie w obecności całego Sanhedrynu, kiedy to na zapytanie najwyższego kapłana: „Czy Ty jesteś Mesjaszem, Synem Bożym?”, pada odpowiedź Chrystusa: „Tak, Ja Nim jestem”; po której następują dalsze słowa uzasadniające to wyznanie (Mt 26,63-64). Uczestnicy sądu dobrze zrozumieli te słowa, a nie wierząc w mesjańską godność Jezusa, uznali je za bluźnierstwo, które według żydowskiego prawa wolno było ukarać śmiercią (Mt 26,65-66).

Istnieje zatem wiele świadectw ewangelicznych, że Jezus z Nazaretu jest obiecany Mesjaszem, który ma zbawić swój lud i pojednać go z Bogiem. Niestety, wielu współczesnych Chrystusowi nie potrafiło im uwierzyć. Wśród wielu przyczyn, jakie się na to złożyły, do zasadniczych należy prawdopodobnie małe ich zainteresowanie się osobą Syna Bożego, a także niedoskonałość obrazu Mesjasza, jaki sobie utworzyli wbrew wyraźnym zapowiedziom Starego Testamentu. Postać Jezusa, Boga i Człowieka wymagała wnikliwej obserwacji, a Jego działalność mesjańska nie miała na celu wyzwolenia narodowo-politycznego, lecz pojednanie całej ludzkości z Bogiem.

Wiarę w Jezusa Mesjasza podjęli chrześcijanie, których dostatecznie przekonały wymienione świadectwa. Wiara ta jest dobrze uzasadniona, a jeśli przechodzi ona u kogoś kryzysy, a nawet słabnie lub zanika, zachodzą prawdopodobnie te same przyczyny, jakie uniemożliwiły Izraelitom uznanie Jezusa Mesjasza, a mianowicie brak zainteresowania się zagadnieniami religijnymi i religijność fałszywa, przepojona zbyt dużą dozą ludzkiej wyobraźni (t. XII, 1970 r.).

ZNAKI NADZIEI

- Słusznie oburzamy się na tych, którzy w Betlejem zatrzasnęli przed Jezusem drzwi, iż musiał urodzić się poza miastem, w nędznej szopie. Ale czyż my nie czynimy podobnie, kiedy Boże Narodzenie sprowadzamy jedynie do spraw zewnętrznych, do samych zwyczajów i do konsumowania tego, co na tę okoliczność przygotowaliśmy. Tymczasem Bóg rodzi się dla nas. W okresie Bożego Narodzenia trzeba nam więc rozważać o naszych narodzinach dla Boga, o naszym uczestnictwie w życiu Syna Bożego. Trafnie wyraził to św. Ireneusz, który powiedział, że „Bóg po to stał się człowiekiem, żeby człowiek mógł stać się Bogiem”.
- Czcząc narodzenie Syna Bożego, świętujemy również nasze w Nim narodziny. Radujemy się tą prawdą i nie wstydzimy się przyznawać do tego, że jesteśmy chrześcijanami. Najlepszym znakiem tego zawsze będzie gotowość do nieustannej przemiany siebie w dar życia dla drugich. Taka jest bowiem logiczna konsekwencja osobistego przyjęcia Chrystusa. Wiąże się ono z koniecznością bycia darem dla drugich, tak jak życie Chrystusa było jednym Bożym „tak” wobec człowieka. Tylko w ten sposób rodzi się w nas nowy człowiek, który ostatecznie może wejść do nieba, do życia wiecznego. Nie ma innej drogi, by narodzić się z Boga i osiągnąć zbawienie. Jedynym i pewnym znakiem tych narodzin pozostaje miłość do drugiego człowieka (por. 1 J 4,7). Wykorzystajmy okres Bożego Narodzenia, by przemyśleć tę prawdę i doświadczyć jej zbawczego działania poprzez konkretne uczynki bezinteresownej miłości bliźniego.
- Uniżenie Syna Bożego, który przyszedł na świat jako małe bezbronne Dziecię, ukazuje wielkość i godność każdego człowieka. Co więcej, mówi o tym, że Bóg ma upodobanie w ubóstwie i po-

korze, słabości i niemocy. Powierzajmy Mu więc nasze trudne sprawy. Zachęca nas do tego papież Franciszek, który zapewnia, że „pośród wzburzonych wód życia mamy stabilność i bezpieczeństwo, jeśli polegamy na Panu Jezusie” (Bulla, 25). Pamiętajmy też, że Chrystus chce, abyśmy Go widzieli i przyjmowali w każdym ubogim, cierpiącym i potrzebującym pomocy. Okres Bożego Narodzenia przynosi wiele okazji, abyśmy mogli to potwierdzić poprzez gesty zwyczajnej gościnności, a także uczynki miłosierdzia względem ludzi chorych i cierpiących, pogrążonych w różnych trudnościach i życiowych niepowodzeniach.

- Otworzyć się na tajemnicę Wcielenia Syna Bożego, znaczy też uznać Jego realną obecność w Kościele. Konkretnym znakiem tego jest pamięć o Jego obecności w słowie Bożym i w Eucharystii. To dzięki tym Bożym darom ciągle możemy żyć w zbawczym „dziś”. Nie gardźmy więc miłością Chrystusa, który każdego z nas chce uczynić swoim bratem i przyjacielem. Często korzystamy z Jego zbawczego działania w ramach *lectio divina*, Mszy świętej, czy adoracji Najświętszego Sakramentu. Pamiętajmy, że zło jest realnością tego świata i codziennie staje na drodze każdego z nas. Nasze zwycięstwo jest w Chrystusie, a Jego zbawcze „dziś” zawsze jest przed nami otwarte.